

H. LEJWIK

MAMY SWOJE MIEJSCE W KRAJU IZRAELA

Nie jesteśmy zainteresowani zabawą w sądy. Nie jest to dla nas ani rozrywką, ani partyjnym obowiązkiem, lecz tragiczną sprawą, która dotyka żydowskiego pisarza i człowieka. Gdyby dwadzieścia lat temu powiedziano mi, że kiedykolwiek będę musiał stać na mównicy i wygłaszać protest przeciwko prześladowaniu jidysz w żydowskim kraju, przeciwko nieprawości, która dokonuje się rękami Żydów wobec całej jidyszowej kultury – wobec naszej kultury ludowej, tworzonej z takim trudem i oddaniem w wielkim rozproszeniu – gdyby mi to powiedziano dwadzieścia lat temu, nie potrafiłbym sobie tego nawet wyobrazić.

Tak wzniosła idea opanowała wszystkich, zwłaszcza zaś żydowską inteligencję. Cudowna, wielka idea stopienia się z życiem ciemniejszych, z życiem naszego prostego ludu, jego językiem jidysz i sztuką, tkwiącą w głębi ludu, w głębi języka. [A przy tym to idea] wyrzeknięcia się inteligenckiego snobizmu, pychy językowej, pogardy dla zwykłego człowieka i dla kultury ludu.

Kto mógł sobie kiedyś wyobrazić ten historyczny absurd, że właśnie w Kraju Izraela, wraz z powstaniem żydowskiego życia w wymiarze masowym, nałożona zostanie klątwa na język żydowski, że nawet Histadrut będzie tę klątwę wspierał?! Kto mógł sobie wyobrazić, że wyrośnie tam pokolenie, które nas nie będzie znało ani chciało znać?! Kto mógł sobie wyobrazić taki absurd, że gdy teraz wielkie masy żydowskie rwą się do Kraju Izraela, należy przed otrzymaniem certyfikatu zdać egzamin po hebrajsku?! Z samym jidysz nie można się tam dostać!

Wyobrażam sobie, jak to wygląda i jak czuje się prosty, nieznający hebrajskiego człowiek w Kraju Izraela, na otwartych zebraniach albo na posiedzeniach swojego związku. Przypominają mi się dawne czasy tutaj, kiedy żydowscy imigranci, świeżo upieczeni robotnicy, siedzieli na mityngach jak nieme barany, nie mogąc zadać choćby prostego pytania, gdyż macherzy związkowi – klika przewodząca – prowadzili wszystko po angielsku.

Wciąż mam przed oczami przerażający obraz ich milczenia.

Można było wtedy powiedzieć to samo, co dzisiaj mówią liderzy w Kraju Izraela – jidysz wcale nie jest potrzebny, bo oto sami widzicie, jak masa siedzi i milczy, nie upominając się o język.

Wspomniana masa rzeczywiście się nie upominała, ponieważ była w swej niemocie zgnębiona, otumaniona i zawstydzona. Ale siedziała i milczącymi ustami czyniła zarzut, wściekły zarzut tym, którzy tą jej niemotą się posługują i nią właśnie usprawiedliwiają swoje przywództwo.

Nie jesteśmy zainteresowani, powtarzam, sądzeniem, sadzaniem kogokolwiek na ławie oskarżonych. Nie osądzamy języka hebrajskiego, ponieważ nie jesteśmy jego przeciwnikami. Nie zamierzamy toczyć wojen językowych, ale przychodzimy dzisiaj upomnieć się i zażądać szacunku dla jidysz i dla wielkiej żydowskiej kultury w jidysz. – Upominamy się o szacunek – u kogo? – czyż nasze twarze nie płoną ze wstydu na myśl: „U kogo upominamy się o szacunek dla jidysz? U kogo?”

Gdzie są ci, do których się zwracamy? Dlaczego nie przyszli dziś tutaj wyjaśnić swojego stanowiska? Zaproszono przedstawicieli Poalej Cijon – dlaczego nie przyszli?

W „Ha-Doar” poczyniono uwagę, żebyśmy się nie wtrącali w sprawy Kraju Izraela, że nie mamy do tego prawa, to znaczy, że nie jest nasz. Tylko oni, Żydzi z „Ha-Doar”, tylko oni mają prawo do Kraju Izraela. Na jakiej podstawie? Jak? Nie istnieje nic takiego, jak brak prawa do wtrącania się i protestowania przeciwko nieprawościom i dyskryminacji – gdziekolwiek by ta dyskryminacja nie występowała.

To po pierwsze. Po drugie zaś, mamy swoje miejsce w Kraju Izraela, ponieważ wszędzie, gdzie żyją Żydzi, gdzie budują nowe życie, jesteśmy współbudowniczymi. Ponieważ chodzi o życie naszego ludu na całym świecie. A Kraj Izraela znajduje się, przynajmniej na razie, na ziemi, a nie w niebie, jest częścią tego świata, a nie obłoków.

Ci, którzy mówią: „Nie wtrącajcie się”, już tylko tymi słowami czynią Kraj Izraela odizolowanym, obcym zakątkiem. I nie robią w ten sposób, rzecz jasna, żadnej przysługi żydowskiemu osadnictwu.

A pisarze z „Ha-Doar” niechaj wiedzą, że jidysz nie jest kaprysem, lecz językiem naszego narodu na całym świecie. I wszędzie, gdzie słowo żydowskie jest uciskane, musimy z tego powodu protestować. Zwłaszcza gdy ucisk ma miejsce w żydowskim kraju.

Większość towarzyszy, którzy wystąpią teraz ze swoimi oskarżeniami i przemyśleniami, osobiście była w Kraju Izraela, niech więc fakty, jakie przedstawią Państwu dzisiaj, mówią same za siebie.

przełożył Marek Tuszewicki

H. Lejwik, właśc. Lejwik Halpern (1888–1962) – poeta i dramaturg tworzący w jidysz, jeden z najwybitniejszych autorów żydowskich w Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszkał od 1913 roku. Napisał m.in. dramaty: *Der gojlem*, *Hirszt Lekert*, *Di chasene in Fernwald*.